

Dzień szósty

Nowenna przed Beatyfikacją Sług Bożych:

o. Michała Tomaszka,

o. Zbigniewa Strzałkowskiego

i ks. Alessandra Dordi

Dzień VI - Prorocy naszych czasów

W imię Ojca...

Akt skruchy

Modlitwa

Panie, Ty obdarowałeś łaską kapłaństwa
Twoich synów - Michała, Zbigniewa i Alessandra
oraz posłałeś ich jako zwiastunów Dobrej Nowiny w Peru.
Dziękujemy Ci za udzielenie im palmy męczeństwa
i prosimy, abyś ich wślawił również koroną świętych.
Za krew przez nich przelaną dla Ciebie,
daj nam wierność w wierze,
uczyni nas świadkami nadziei,
zachowaj nasze życie
i udziel naszej ojczyźnie łaski pokoju.
Przyjmij niewinne ofiary przemocy
do Twojego królestwa
i daj im nagrodę wieczną.
Amen.

Czytanie z Drugiego Listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian (2 Kor 4, 1-2. 5-14)

Przeto oddani posługiwaniu zleconemu nam przez miłosierdzie, nie upadamy na duchu. Unikamy postępowania ukrywającego sprawy hańbiące, nie uciekamy się do żadnych podstępów ani nie fałszujemy słowa Bożego, lecz okazywaniem prawdy przedstawiamy siebie samych w obliczu Boga osądowi sumienia każdego człowieka. Nie głosimy bowiem siebie samych, lecz Chrystusa Jezusa jako Pana, a nas - jako sługi wasze przez Jezusa. Albowiem Bóg, Ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa. Przechowujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas. Zewsząd znosimy cierpienia, lecz nie poddajemy się zwątpieniu; żyjemy w niedostatku, lecz nie rozpaczamy; znosimy prześladowania, lecz nie czujemy się osamotnieni, obalają nas na ziemię, lecz nie giniemy. Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym ciele. Ciągłe bowiem jesteśmy wydawani na śmierć z powodu Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym śmiertelnym ciele. Tak więc działa w nas śmierć, podczas gdy w was - życie. Cieszę się przeto owym duchem wiary, według którego napisano: Uwierzyłem, dlatego przemówiłem; my także wierzymy i dlatego mówimy, przekonani, że Ten, który wskrzesił Jezusa, z Jezusem przywróci życie także nam i stawi nas przed sobą razem z wami. Oto Słowo Boże.

Psalm 92, 2-3. 13-14. 15-16

Dobrze jest śpiewać, Tobie, Panie Boże.

Dobrze jest dziękować Panu
i śpiewać Twemu imieniu, Najwyższy:
z rana głosić Twoją łaskawość,
a wierność Twoją nocami.

Dobrze jest śpiewać, Tobie, Panie Boże.

Sprawiedliwy zakwitnie jak palma,
rozrośnie się jak cedr na Libanie.
Zasadzeni w domu Pańskim
rozkwitną na dziedzińcach naszego Boga.

Dobrze jest śpiewać, Tobie, Panie Boże.

Nawet i w starości wydadzą owoc,
zawsze pełni życiodajnych soków,
aby świadczyć, że Pan jest sprawiedliwy,
On Opoką moją i nie ma w Nim nieprawości.

Dobrze jest śpiewać, Tobie, Panie Boże.

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza (Mt 5, 13-16)

Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.
Oto Słowo Pańskie.

Rozważanie

Prorocy naszych czasów

Św. Franciszek na misje patrzył przez pryzmat możliwego męczeństwa, gdyż ono wydawało mu się najbardziej zgodne z Ewangelią¹. Trzeba jednak zaznaczyć, że nie chodziło mu o męczeństwo jako takie, lecz o ewentualną konsekwencję misyjnego dzieła, to znaczy o nawrócenie niewiernych², a samo męczeństwo natomiast pojmował on jako łaskę³.

Ten „wspaniały znak świętości Kościoła” (VS 93) faktycznie jest darem łaskawości Bożej, bo po ludzku i o własnych siłach jest niemożliwe, by można było w chwili przelania krwi nie dość że kochać, to jeszcze wybaczyć wrogom⁴. Co więcej, ten szczególny dar (por. KK 42) czyni męczenników „głosicielami i świadkami w pełnym tego słowa znaczeniu” (RMs 45) oraz pomaga sformułować tę prawdę, iż męczeństwo i misja przeplatają się wzajemnie do tego stopnia, że „praca misjonarska prowadzi do męczeństwa i męczeństwo przemienia się w misję”⁵.

Słowa te ukazują pewną rzeczywistość, która była aktualna wtedy, gdy dokonywało się pierwsze głoszenie Ewangelii, a także odzwierciedlają bieżącą sytuację, bo męczeństwo „nadal jest obecne w życiu Kościoła” (VS 90)⁶. Wiadomo bowiem, że „Kościół pierwszego tysiąclecia zrodził się z krwi męczenników: «Sanguis martyrum – semen christianorum»” (TMA 37). Tertulian mówiąc właśnie o odwadze męczenników, tak miał się wyrazić: „Dręczcie nas, poddajcie nas torturom, oskarżcie nas,

zamęczcie nas, wasza przewrotność jest dowodem naszej niewinności. Żnąc zasiewacie nas, jest nas więcej, im więcej krwi przelejecie; gdyż krew chrześcijan jest nasieniem”⁷. A skoro jest tak, że krew chrześcijan przysparza wzrostu Kościołowi, to bez obawy pomyłki można dojść do wniosku, że męczennicy są „niezbędni dla dzieła ewangelizacji” (RMs 45). Faktycznie „u kresu drugiego tysiąclecia Kościół znowu stał się Kościołem męczenników. Prześladowania ludzi wierzących – kapłanów, zakonników i świeckich – zaowocowały wielkim posiewem męczenników w różnych częściach świata. Świadek dawane Chrystusowi aż do przelania krwi stało się wspólnym dziedzictwem zarówno katolików, jak prawosławnych, anglikanów i protestantów” (TMA 37). Potwierdza to statystyka, która podaje, że ostatnie 20 lat ubiegłego wieku pochłonęło ofiarę życia ponad 300 misjonarzy⁸. Śmierć licznych kapłanów, zakonników w ostatnich czasach w Ameryce Łacińskiej była też ciosem wymierzonym przeciwko wartościom duchowym, by stłumić wiarę ludu i nadzieję płynącą z Dobrej Nowiny⁹. Pomimo tego biskupi latynoamerykańscy w Dokumentie z III Zgromadzenia Episkopatów Latynoamerykańskich w Puebla (Meksyk, 1979 rok) wyrazili swą nadzieję, iż Bóg przemieni rozlaną krew, cierpienie i śmierć w życiodajne nasiona zmartwychwstania dla ich kontynentu. Tym bardziej że wiara Latynosów jest wspierana przez orędowników z nieba, „świętych – jak się wyrazili tamtejsi pasterze – z naszej Ameryki Łacińskiej: tych, co umarli, broniąc integralności wiary i wolności Kościoła, służąc ubogim, Indianom i niewolnikom” (Puebla 265–166).

W przypadku franciszkanów sercem misji było wspomniane już w innych rozważanych nowennowych Pariacoto. Ono wraz z mieszkańcami otaczających je gór było świadkiem wielu radosnych chwil głoszenia Dobrej Nowiny, a także momentów bardzo trudnych, zwłaszcza wtedy, gdy nasiąkało męczeńską krwią. Zanim jednak do tego doszło, bracia misjonarze swoje myśli, serca wypełnili wieloma pragnieniami i planami na przyszłość, dotyczącymi misjonarskiej przygody, która dopiero się zaczynała. W ramach planu pastoralnego odwiedzali wiernych rozmieszczonych w przeszło 70 wioskach. Głosili im Ewangelię i dzielili się wiarą. Nieodzownym motywem ich obecności w danej wiosce był patronalny odpust. Miało też miejsce budowanie lub odbudowywanie kaplic. Ciekawym pomysłem było zainicjowanie prac na terenie Pueblo Viejo, miejsca, gdzie trzęsienie ziemi z 1970 roku doszczętnie zniszczyło zabudowania oraz dawną świątynię Chrystusa ukrzyżowanego. Niestety nie udało się w tamtych czasach zrealizować pomysłu, by właśnie w owym miejscu wybudować klasztor na wzór pustelni San Damiano i odnowić zrujnowany kościół. A skoro mowa o kapliczce świętego Damiana, to może warto wspomnieć, że to właśnie w niej św. Franciszek, rozmodlony i zapatrzony w Chrystusa ukrzyżowanego, usłyszał odpowiedź na pytanie: „Panie, co chcesz, abym czynił?”. Głos Chrystusa nakazał mu odbudować dom Pański, który był w ruinie, a z którym On, Jezus, utożsamiał się (por. Legenda Trzech Towarzyszy V, 13).

W tym miejscu można by zadać sobie pytanie, czy tak jak św. Franciszek franciszkańscy misjonarze chcieli zatroszczyć się tylko o pobliskie miejsca kultu i o ich materialny wymiar czy raczej mają nam do zaoferowania jakieś przesłanie? Co te znaki chcą nam powiedzieć dzisiaj? Co chce nam powiedzieć tamto trzęsienie ziemi z 1970 i to „trzęsienie”, jakie dokonało się w 1991 roku w niejednej z dusz? Jaki może być wymiar prorocki oddania ich życia w naszych czasach? Próbowano uciszyć naszych męczenników, ale zapomniano, że głosu Pana Boga nie da się stłumić. Głosu, który woła głośniejsz przez świadectwo krwi niż przez słowa i przypomina, że Kościół najpierw buduje się z żywych kamieni, że duchowa świątynia jest ważniejsza od tej materialnej, bo ona opiera się na czymś więcej niż na kamieniu węgielnym, mianowicie na solidnym fundamencie męczenników.

Czy to oznacza, że terroryści przyczynili się do tego, aby misja w Pariacoto i w Santa miała mocne podwaliny? Gdyby patrzeć na te trudne wydarzenia oczyma wiary i z perspektywy czasu, można powiedzieć, że tak, gdyż w dobie obecnej papież Franciszek podkreśla bardzo mocno, że tam, gdzie naruszane są podstawowe wartości osoby ludzkiej, „potrzebny jest prorocki głos” (EG 218), że orędzia św. Franciszka z Asyżu nie można wyciszyć ani zamknąć w jakiejś świątyni, zwłaszcza tam, gdzie pragnie się religię wprowadzić wyłącznie „w przestrzeń tajemniczego wnętrza osób bez

żadnego wpływu na życie społeczne i narodowe. [...] Autentyczna wiara - która nie jest nigdy wygodna ani indywidualistyczna - zakłada zawsze głębokie pragnienie zmiany świata, przekazania wartości, zostawienia czegoś dobrego po sobie na ziemi" (EG 183).

W listach naszych misjonarzy można odnaleźć słowa, które ilustrują ich wewnętrzne nastawienie do wiary i misji, a które dla nas mają wydźwięk prorockiego testamentu: „Tam gdzie obecnie jesteś, nie jesteś po to, aby ten świat zrozumieć, lecz wypełnić wolę Bożą w stosunku do siebie. Po prostu trzeba być na swoim - własnym miejscu...”¹⁰ oraz „Szczęśliwie nad wszystkim stoi Bóg, a my jesteśmy tutaj, aby głosić Jego Słowo”¹¹. Czyż słowa te nie doprowadzają do zrozumienia tej prawdy, że misja to przede wszystkim wypełnianie woli Bożej z pasją i ewangelizowanie z pasją? Nasi bracia przecież z radością i w odpowiedzi na Boże wezwanie udawali się do ludzi z najdalszych zakątków tak dużej misji potrzebujących nie tylko chleba codziennego, ale i pokarmu, który trwa na życie wieczne (por. J 6, 27).

Podobnie ks. Alessandro nie zamierzał pozostawać na marginesie walki o sprawiedliwość, bo swoją postawą duszpasterza pragnął „troszczyć się o budowę lepszego świata” (EG 183). W byciu prorokiem w pierwszym rządzie dla swoich parafian pewnie przez zrządzenie Bożej Opatrzności został zamordowany 25 sierpnia, a więc w dzień, kiedy w Kościele katolickim obchodzi się wspomnienie św. Aleksandra, żołnierza legionów rzymskich, męczennika z III wieku. Misjonarz z Santa był jego czcicielem, wspominał o nim, ale pewnie nie domyślał się, że jak on zostanie męczennikiem. Dopiero gdy dowiedział się o śmierci franciszkanów, w liście do znajomej mu włoskiej misjonarki, Assunty Tagliaferpi, zadał pytanie, kto będzie następny? Może dopiero wtedy zaczął przeczuwać, że i on będzie poproszony przez Boga o złożenie ofiary ze swego życia na wzór świadków i proroków, że wykrzyczy swoją śmiercią, że nie wolno zabijać, że nie można iść na kompromis z układami, korupcją, pielęgnowaniem własnego interesu, że podążanie drogą uczciwości to swojego rodzaju męczeństwo w dzisiejszym świecie, gdzie to, co szlachetne i czyste, jest wyśmiewane¹².

Może nam nie będzie dane przelać krwi w jednej chwili, w momencie próby męczeńskiej, ale to nie oznacza, że nie ma dla nas miejsca na ścieżce, którą podążali męczennicy, bo przecież każdego dnia możemy przelewać choć kroplę krwi dla Jezusa, przedłużając Jego prorocki głos. I wcale nie myślimy, że jest to droga dla doskonałych, bo przecież nasi misjonarze nie byli perfekcyjni, mieli również swe słabości, może nawet lęki, ale tym, co szczególnie ich charakteryzowało, była miłość do Pana Jezusa Chrystusa i do Jego Matki oraz pragnienie, aby otaczającemu ich światu przekazać, że jest kochany przez Boga.

Modlitwa wiernych...

Ojciec nasz...

Modlitwa

Ty jesteś Święty Pan Bóg jedyny,
który czynisz cuda.
Ty jesteś wielki,
Ty jesteś mocny,
Ty jesteś wielki,
Ty jesteś najwyższy,
Ty jesteś Królem wszechmogącym,
Ojciec święty,
Królu nieba i ziemi.
Ty jesteś w Trójcy jedyny

Pan Bóg nad bogami,
Ty jesteś dobro, wszelkie dobro, najwyższe dobro,
Pan Bóg żywy i prawdziwy.
Ty jesteś miłością, kochaniem;
Ty jesteś mądrością,
Ty jesteś pokorą,
Ty jesteś cierpliwością,
Ty jesteś pięknnością,
Ty jesteś łaskawością;
Ty jesteś bezpieczeństwem,
Ty jesteś ukojeniem,
Ty jesteś radością,
Ty jesteś nadzieją naszą i weselem,
Ty jesteś sprawiedliwością,
Ty jesteś łagodnością,
Ty jesteś w pełni wszelkim bogactwem naszym.
Ty jesteś pięknnością,
Ty jesteś łaskawością,
Ty jesteś opiekunem,
Ty jesteś stróżem i obrońcom naszym;
Ty jesteś mocą,
Ty jesteś orzeźwieniem.
Ty jesteś nadzieją naszą,
Ty jesteś wiarą naszą,
Ty jesteś miłością naszą,
Ty jesteś całą słodyczą naszą,
Ty jesteś wiecznym życiem naszym;
Wielkim i przedziwnym Panem,
Bogiem wszechmogącym, miłosiernym Zbawicielem.

Amen.

Błogosławieństwo

¹ Por. K. Esser, *Temas espirituales*, Oñate (Guipúzcoa) 1980, ss. 303-305.

² Por. R. Manselli, *Święty Franciszek z Asyżu, Niepokalanów* 1997, s. 187.

³ Por. K. Esser, *La preocupación misionera de san Francisco*, *SelFr* 22 (1979), s. 101.

⁴ Por. J. Esquerda Bifet, *Diccionario de la evangelización*, Madrid 1998, s. 463.

⁵ H. Rzepkowski, *Diccionario de misionología. Historia. Teología. Etnología*, Estella (Navarra) 1997, s. 342; [tłum. D. R. Mazurek].

⁶ Por. J. Esquerda Bifet, *Diccionario de la evangelización*, dz. cyt., s. 462.

⁷ Cytuję za V. Redondo Fuentes, *Entregaron su vida. Alfonso López y Compañeros Mártires, Beatos Franciscanos Conventuales*, Madrid 2001, s. 11; [tłum. D. R. Mazurek].

⁸ Por. K. Czermak, *Misje odnawiają Kościół*, Tarnów 1996, s. 37.

⁹ Por. T. Burns, *Obras del Espíritu en tiempo de cólera: reflexiones de un misionero*, Lima 1994, s. 192.

¹⁰ M. Tomaszek, List do Janusza Krużyckiego, 22 marca 1991 rok; [archiwum prowincji].

¹¹ Z. Strzałkowski, List do kłeryka, 2 grudnia 1989 rok; [archiwum prowincji].

¹² Por. A. Tagliaferpi, *En el camino de la esperanza*, [mps; b. m. r. w.].